Rok VII. Nr. 341. Sosnowiec, wtorek 13 grudnia 1932 roku. Cena numeru 10 groszy

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy przed 1 złoty, w tekście 50 gr., za tekstem 40 gr. Ogłoszenia tabelaryczne 50 proc., a świąteczne 25 proc. drożej. Drobne ogłoszenia po 10 groszy. Dla poszukujących pracy 5 gr. za wyraz. Najmniej 1 zł. Konto czekowe PKO Warszawa 65 070. Wiktor Monsiorski.

EXPRES ZAGŁĘBIA

...nierata wy... ...miesięcznie ... ...fon 4.97, ...dakcji 6-92, ...dakcji nocnej ...karni 4-94. Konto czekowe Warszawa 65 070. Wiktor Monsiorski.

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

Redaktor naczelny: WIKTOR MONSIORSKI.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, te. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Solidarne wystąpienie Francji i Anglji w sprawie regulacji zobowiązań wojennych

PARYŻ, 12.12. Rada ministrów pod przewodnictwem premjera Herriota odbyła posiedzenie, na którem premjer i minister Bonceur potwierdzili wiadomość, udzieloną wczoraj na radzie gabinetowej co do zawarcia w Genewie międzymocarstwowego porozumienia w sprawie powrotu Niemiec na konferencję rozbrojeniową. Poza tem Herriot przedstawił radzie w głównych zarysach treść deklaracji, jaką zamierza złożyć w izbie w sprawie spłaty należności Ameryce w dniu 15 grudnia oraz zastrzeżeń, jakie tej spłacie będą towarzyszyły. Rząd francuski postanowił trzymać się nadal polityki solidarności francusko-angielskiej, w konsekwencji przeto Herriot wygłosi w tej sprawie w izbie obszerne expose, w którem przeciwstawiać się będzie zarówno całkowitej odmowie zapłaty, jak również dokonania spłaty bez zastrzeżeń, natomiast zażąda odroczenia wyjaśnień co do charakteru tych zastrzeżeń do czasu dokładnego zapoznania się ze stanowiskiem rządu angielskiego.

Ciunkiewiczowa przed sądem okręgowym w Krakowie.

KRAKÓW, 12.12. Dziś rano w sądzie okręgowym rozpoczęła się rozprawa karna przeciwko Ciunkiewiczowej, oskarżonej o oszustwo asekuracyjne.

Po odczytaniu aktu oskarżenia Ciunkiewiczowa zeznawała przedstawiając koleje swego życia w czasach przedwojennych ze swoimi trzema mężami. Po zlikwidowaniu swego majątku na Litwie, Ciunkiewiczowa wyjechała do Rosji, gdzie utrzymywała stosunki z niejakim Wadijewem, który przekazał jej cały swój majątek. Na dowód tego powołuje się na świadka Maciejewską, która zarządzała jej domem.

Następnie w latach 1930—1931 przebywała we Francji i Anglji, gdzie grając na giełdach w Paryżu i Londynie dorobić się miała majątku. Do winy się nie poczuwa, nie wie kto dokonał kradzieży. Twierdzi, że krytycznego dnia nie wychodziła z hotelu. Możliwe, jak zaznacza oskarżona, kradzieży dokonano wcześniej o 1 dzień albo o dwa dni. Oskarżona, jak twierdzi, zauważyła, że kufer stojący w kącie był rozbity, a wartościowe przedmioty znajdujące się wewnętrz skradzione.

Rozprawa, budząca wielkie zainteresowanie, potrwa kilka dni.

Obrady Z. Z. Z. w Warszawie.

WARSZAWA, 12.12 (wł.) W Warszawie obradowała rada naczelna związku związków zawodowych, pod przewodnictwem J. Moraczewskiego.

Dłuższe przemówienie wygłosił prezes Moraczewski o sytuacji gospodarczej i politycznej kraju, poczem referat o działalności Z. Z. Z. wygłosił poseł Pączek.

Zebrani delegaci postanowili wydać odezwę nawołującą robotników do zapisywania się pod sztandary Z. Z. Z., jako jedynej organizacji zawodowej, bezpartyjnej.

Zamach na b. cesarza Niemiec.

BERLIN, 12.12 (PAT) Do pałacu exkajzera w Doorn zakradł się nieznany osobnik, który korzystając z nieuwagi służby wszedł do wieży zamkowej. Po chwili przechodząca służba zauważyła go i zatrzymała. Znaleziono przy nim nabity rewolwer. Zatrzymany nie chce wyjawić przyczyny swego pobytu w zamku.

PREMJER PRYSTOR WYGŁOSI PRZEMÓWIENIE W SEJMIE.

WARSZAWA, 12.12. (wł.) Na najbliższem posiedzeniu sejmu premjer Prystor ma wygłosić dłuższe przemówienie, w którem obszernie omówi sytuację gospodarczą i polityczną kraju.

DOKĄD NAJWIĘCEJ WYWOZIMY?

WARSZAWA, 12.12. (wł.) Według danych statystycznych największy eksport z Polski jest skierowany do Anglji, następnie dopiero do Niemiec i Czechosłowacji.

PROF. SAMOJŁOWICZ PRZYBYWA DO WARSZAWY.

WARSZAWA, 12.12. (wł.) W najbliższym czasie przybywa do Warszawy głośny uczony rosyjski prof. Samojłowicz, który wygłosi kilka odczytów o swych badaniach podbiegunowych.

20 OSÓB ZGINĘŁO, 100 ZOSTAŁO RANNYCH PODCZAS OBERWANIA SIĘ CHMURY.

BUENOS-AIRES, 12. 12. PAT. — Donoszą z Bogoty, że gwałtowne oberwanie się chmury spowodowało tam prawdziwą katastrofę. Płynąca strumieniami po ulicach miasta woda zalała całkiem niżej położone dzielnice, w jednej z których znajdowała się elektrownia, wskutek czego całe miasto zostało pogrążone w ciemnościach.

Kilkadziesiąt domów zostało zburzonych. Zginęło 20 osób a około 100 osób zostało poranionych. Straty materjalne bardzo znaczne.

ŁADNY MAJĄTEK...

WENECJA, 12. 12. PAT. — Przybyła tu księżna indyjska Naharani di Barada, przywożąc ze sobą, pod strażą specjalnej eskorty dodatkowej, trzy walizy pełne klejnotów. Klejnoty te uważane są za najpiękniejsze i najcenniejsze w całych Indjach.

Wartość ich ma wynosić 40 milj.

Sąd pracy w Zawierciu.

KATOWICE, 12.12 (PAT) — „Monitor Polski" ogłasza rozporządzenie ministra sprawiedliwości i ministra opieki społecznej o ustanowieniu sądu pracy w Zawierciu. Rozporządzenie to brzmi:

Ustanowia się w obrębie sądu grodzkiego w Zawierciu sąd pracy w Zawierciu. Sąd pracy w Zawierciu rozpocznie swe czynności z dniem 15 stycznia 1933 r.

Okręg sądu pracy w Zawierciu obejmuje okręg sądu grodzkiego w Zawierciu.

Liczbę ławników sądu pracy w Zawierciu określa się na 26 z każdej grupy pracodawców i pracowników razem na 52, liczbę zaś zastępców na 52 z każdej z tych grup razem na 104.

Liczbę ławników sądu okręgowego w Sosnowcu, powoływanych z okręgu sądu pracy w Zawierciu, określa rozporządzenie o zniesieniu sądu pracy w Dąbrowie Górniczej i zmianie okręgu sądu pracy w Sosnowcu.

2 gabinety za 30 mandatów.

Hitler zapowiada ofensywę.

BERLIN, 12.12. Hitler przemawiał wczoraj w Dreźnie na zjeździe miejscowej organizacji narodowych socjalistów. Oświadczył on, iż drugiego stycznia kończy się polityczne zawieszenie broni w Niemczech. Trzeciego stycznia narodowi socjaliści przechodzą do ofensywy. „Nowy rząd nie będzie długo żył. Podczas poprzednich wyborów straciliśmy 30 mandatów, ale nasi przeciwnicy stracili tymczasem 2 gabinety. Odzyskamy niezadługo stracone 30 mandatów, ponieważ zastępy naszych zwolenników są o wiele liczniejsze, niż szereg naszych przeciwników".

Ksiądz błogosławił z ziemi

ślub w samolocie.

PARYŻ, 12. 12. — Wczoraj odbył się ślub w samolocie, krążącym nad Madrytem. Urzędnik państwowy, upoważniony przez ministra sprawiedliwości do dokonania ceremonji ślubnej, zajął miejsce w samolocie, natomiast duchowny w ostatniej chwili odmówił swego udziału, obiecując jedynie pobłogosławić małżonków w chwili, gdy będą przelatywali w samolocie nad kościołem św. Barbary. Orszak ślubny składał się z czterech samolotów.

Ten sposób zawierania małżeństwa nasunął wątpliwości z punktu widzenia prawa kanonicznego. Biskup madrycki Alcalla oświadczył, że z punktu widzenia religijnego małżeństwo jest nieważne.

Stan prawny tego faktu nie zmienił by się nawet wówczas, według opinji biskupa madryckiego, gdyby ksiądz znalazł się w samolocie, ponieważ prawo kanoniczne wymaga, aby obrzęd ślubny odbył się w gmachu kościelnym.

Wyjątki od tej zasady mogą być czynione tylko w specjalnych wypadkach oraz za zezwoleniem władz kościelnych.

ŚNIEŻNE HURAGANY NISZCZĄ POŁUDNIOWĄ FRANCJĘ.

PARYŻ, 12.12. Ubiegłej nocy wielka burza śnieżna szalała na wybrzeżu francuskiem, nienawiedzanem dotąd przez zimę, zarówno na morzu Śródziemnem jak i nad oceanem.

Nowy gwałtowny huragan poczynił ponownie wielkie szkody w St. Maxime, niszcząc całkowicie zakład kąpielowy.

Z departamentów sąsiadujących z Hiszpanją donoszą o ogromnych opadach śnieżnych oraz gęstej mgle, która utrudnia komunikację lotniczą, wywołując szereg śmiertelnych wypadków.

W okolicy Lorient z powodu wielkiej burzy uległa przerwaniu komunikacja między wybrzeżem a wyspami Houat Hoedic, które od kilku dni odcięte są od dowozu żywności.

—o—

ARESZTOWANIE LEKARZA

za udział w aferze poborowej.

LWÓW, 12. 12. — W Przemyślu aresztowano lekarza, dr. M. Schwarza, w związku z aferą poborową. Dr. Schwarz przez dłuższy czas był wojskowym lekarzem kontraktowym i pełnił służbę w wojskowym 10-ym szpitalu okręgowym.

Dr. Schwarza odstawiono wprost do więzienia śledczego, dokąd też żandarmerja przywiozła aresztowanych kupców i przemysłowców. Dwu z nich aresztowano wraz z synami, którzy znajdują się w wieku poborowym.

W najbliższym czasie spodziewane są dalsze aresztowania.

Śledztwo prowadzi żandarmerja wojskowa, która gromadzi materjał do afery poborowej.

Między in. aresztowano króla czarnej giełdy, J. Fussa, który przeprowadzał tranzakcje finansowe, związane z aferą poborową.

SKARGA NĘDZY i GŁODU

Zbiorowy pamiętnik bezrobotnych wyszedł z pod prasy.

W grudniu r. 1931 ogłoszona została w pismach odezwa instytutu gospodarstwa społecznego w sprawie konkursu na pamiętnik bezrobotnego.

„Instytut gospodarstwa społecznego zamierza przedstawić w odrębnem opracowaniu ciężki los bezrobotnego robotnika w całej jego rzetelnej prawdzie. Zwraca się więc do tych, którzy przeżywają dzień po dniu straszną klęskę braku zajęcia i zarobku, by piórem zechcieli odmalować zabiegi swoje obecne o kawałek chleba i opisać swoje położenie" — brzmiał początek odezwy.

Dla najlepszych prac przewidziane były, przyznane przez sąd konkursowy nagrody w kwotach: nagroda I-a — 250 zł., II-a — 100 zł. i 10 nagród po 25 zł.

Do dnia 15 stycznia r. 1932 (termin ostateczny) nadesłano 774 pamiętniki.

* * *

I oto w tych dniach ukazała się książka: „Pamiętniki bezrobotnych".

Została wydana przez instytut gospodarstwa społecznego. Z pośród nadesłanych prac wybrano 57 — „które właśnie treścią swoją wysunęły się na stanowisko poczesne" — jak zaznacza w swojej przemowie do ogłoszonych drukiem „Pamiętników bezrobotnych" — prof. Ludwik Krzywicki.

KSIĄŻKA NĘDZY I GŁODU.

Przedziwna książka.

Książka, której autorstwo płynie z nędzy i głodu.

Książka ludzi dotkniętych klęską bezrobocia.

Są wśród nich młodzi i starzy, mężczyźni i kobiety, ojcowie i matki rodzin, samotne dziewczęta i chłopcy.

Pamiętnik bezrobotnego robotnika niewykwalifikowanego sąsiaduje z opisem niedoli niemogącego znaleźć pracy słuchacza wyższej uczelni.

Opowiadają dzieje swojej biedy i nieustannej dreptaniny za pracą ślusarze, tkacze, mechanicy, górnicy, zecerzy i inni kwalifikowani i niewykwalifikowani pracownicy. Robotnicy i t. zw. półinteligencja i inteligencja.

W wielu pracach znać zacięcie i talent literacki.

Często spotyka się wzmiankę, że pamiętnik nie jest pisany w nadziei otrzymania nagrody, ale poprostu z potrzeby zwierzenia się komuś ze swojej niedoli, lub też dla „zobrazowania typu pewnej rodziny proletarjackiej masy Warszawy" — jak pisze na początku swego pamiętnika „Szewc z Warszawy". Czasem autor liczy na to, że ktoś zapoznawszy się z jego niedolą, zechce mu ofiarować pracę.

KUSZĄCA NAGRODA.

Nie są rzadkością szczere przyznania się pamiętnikarzy, że piszą w nadziei otrzymania tak kuszącej nagrody pieniężnej. 250 czy 100 złotych, cóż to za nadzwyczajny zasiłek dla ludzi, posilających się raz dziennie niekraszonemi kartoflami.

Robotnik fabryczny zamieszkały w Tupadłach pisze:

— „Gdy więc o godziwy zarobek chodzi, nie odstraszyło mię i to, by ponownie otwierać rany z minionych dni i opisywać moją nędzę, która jest u szczytu".

„Muszę zdobyć tę nagrodę w kwocie 100 złotych, o których wspomina krótko dziennikarska notatka" — zwierza się inny autor, artysta malarz, zamieszkały we Lwowie.

Niektóre z pamiętników zaczynają się od wspomnień mniej lub więcej szczęśliwej przeszłości, dzieciństwa, czy okresu przedkryzysowego.

„CIERPIĘ BEZROBOCIE".

Inne, tak, jak pamiętnik. „Robotnika tkackiego z Zawiercia", poprostu od słów: „Bezrobotny zostałem w maju 1925 r., albo: „od dwuch lat z małemi przerwami cierpię bezrobocie, jak pisze towarzysz niedoli.

„Cierpię bezrobocie".

Nie: cierpię nędzę, tylko cierpię bezrobocie.

Jestem zredukowany — woła inny.

A potem dalsze dzieje.

Ale dzieje nędzy są zawsze prawie jednakowe. Któregoś dnia padają słowa: redukcja, likwidacja, wymówienie. I narazie pocieszenie: może się coś znajdzie. Poszukiwania. Czasem jakieś zasiłki. I dalej znów poszukiwania. Niema pracy. I zaczynają się długi w sklepikach spożywczych i smutna wyprzedaż odzieży kupionej w lepszych czasach.

Spotyka się to w prawie każdym pamiętniku.

A więc najpierw sprzedaje się wiernego, ulubionego psa — przyjaciela (pam. tkacza z Łodzi), potem dumę całej rodziny — gramofon, a dalej zegarek, meble, pościel i wreszcie odzież.

NĘDZA WSPIERA NĘDZĘ.

Czasem trafi się jakaś przypadkowa robota. Trochę zarobionego grosza. Z tego opłaca się długi (częściowo) i kupuje się trochę ubrania. A potem na nowo sprzedawanie i poszukiwania.

Jeśli się trafi jakikolwiek zarobek, to bywa on bardzo często i źródłem zapomogi dla drugiej jeszcze rodziny. „6—8 złotych dawali my teściom, u których nikt nie pracuje" — pisze bezrobotny tokarz z Łodzi.

Przeważnie bezrobotni członkowie rodzin wspierają się wzajemnie w miarę możności.

Czasem jednak bezrobotny, czy bezrobotna nie chce lub nie może korzystać z pomocy krewnych.

„Mam sześć sióstr, a żadna nie może mi nic pomóc — opowiada, pozostająca od 1928 r. bez pracy bona do dzieci. — „Marja, mężatka, wyszła za mąż za starca liczącego 60 lat... interes im idzie źle, nie nie targują, od 1—2 zł. dziennie".

Niektórzy czepiają się jakiegokolwiek zajęcia.

„Pracownik imający się wszelkich robót" (zresztą słuchacz wyższej uczelni) — był kolejno szewcem, ajentem ogłoszeniowym, bieralistą; pracował u fotografa, u tapicera, był sprzedawcą ulicznym, tragarzem, pracownikiem fabrycznym. Przy tem wszystkiem pomagał matce i braciom.

I TU KONKURENCJA.

Wdowa po techniku budowlanym — stara się o jakiekolwiek zajęcie. Jest kolejno szwaczką, praczką, posługaczką. Wpada na pomysł sprzedaży placuszków kartoflanych własnej roboty. Nazajutrz — już znalazły się konkurentki.

Źli, nieuczciwi ludzie, korzystają z ludzkiej niedoli. Żona rytownika, bezrobotnego, postanawia za pożyczone pieniądze (400 zł.) kupić maszynę do robienia pończoch. Progi sprzęt okazuje się... nie do użycia.

W wielu wspomnieniach wysuwa się na pierwszy plan kobieta — żywicielka bezrobotnej rodziny.

Naogół, charakter i nastrój pamiętników jest dość różny. Są pamiętniki pisane z gorzką ironją, są elukubracje „partyjników", spotyka się krytyki i spostrzeżenia, a czasem tylko takie proste, szare opowiadania o tem że „niema chleba, ni tłuszczu", i że kartofle na obiad były kraszone olejem, bo to taniej kosztuje...

NA OBU PÓŁKULACH.

Znamienne są wspomnienia bezrobotnego, który przyjechał z Ameryki, jest to 60-letni człowiek, który kończy swój list słowami: „A co się tyczy amerykańskich moich przygód z bezrobociem, to w każdym razie potwierdzić mogę moją przysięgą... takiej walki z bezrobociem nikt tu z krajowych bezrobotnych nie przechodził, jaką ja przechodziłem na obu półkulach".

W wielu pamiętnikach są wzmianki również o zamierzanem samobójstwie, ale w wielu jest również otucha i nadzieja, że przecież będzie lepiej. „Marzeniem naszem jest, abym gdzieś dostał stałą pracę, a z uzyskaniem jej nadeszłyby lepsze czasy — pisze „windziarz z kopalni".

PRACUJCIE WIERNIE I WYTRWALE.

„Wszyscy, którzy pracujecie, pracujcie szczerze, wiernie i wytrwale" — woła inny bezrobotny. Niektórzy autorzy do opisów swojej niedoli dołączają skargi na szkodliwe elementy wywrotowe, które, cierpiąc na chroniczny wstręt do pracy, szkodzą opinji ludzi poszukujących zarobku, lub poprostu, pozostając na żołdzie komunistów, działają i na szkodę państwa i na szkodę bezrobotnych.

Przeglądając książkę, warto jest zwrócić uwagę na interesujące tablice statystyczne. Jedna z nich świadczy, że pewien odsetek z obecnych bezrobotnych (zresztą według ich własnych zeznań) stracił zarobek wskutek scysji z pracodawcą. Było to w okresie przedkryzysowym. W okresie kryzysu strata pracy następowała wskutek likwidacji przedsiębiorstw.

* * *

Tyle o książce dziwnej i pięknej. Pięknej, bo aż do okrucieństwa prawdziwej.

„Nowiny Codzienne".

Z pism i depesz.

POGŁOSKI O ZAMIARACH AGRESYWNYCH WŁOCH WOBEC JUGOSŁAWJI.

Z Rzymu nadchodzą do Paryża alarmujące wiadomości o przygotowaniach, dotyczących agresji włoskiej przeciwko Jugosławji, które rozpocząć się mają z wiosną roku przyszłego.

Według poufnych wiadomości, liczą się obecnie w Ankonie komitadżi macedońscy i albańscy z tem, aby w stosownej chwili przejść na terytorjum serbskie, celem rozpoczęcia agresji przeciwko Jugosławji.

Specjalną uwagę zwrócił fakt, że w jednym z poważnych pism londyńskich pojawił się ostatnio artykuł pióra ks. Miłosza Czarnogórskiego, niesłychanie ostro atakujący Jugosławję. Ks. Miłosz jest szwagrem króla włoskiego i cieszy się poparciem Mussoliniego.

„CZYSTKA" W PARTJI KOMUNISTYCZNEJ W ROSJI.

Zarządzona została na wielką skalę zakrojona „czystka" w partji komunistycznej. Akcja ta, w czasie której nie będzie wolno przyjmować nowych członków do partji trwać będzie od 1 stycznia 1933 r. do końca roku.

Sądząc z rezultatów dotychczasowych tego rodzaju akcji należy się liczyć z tem, iż około 25—30 procent członków partji komunistycznej zostanie wykluczonych z partji.

UNIWERSYTET WIEDEŃSKI ZAMKNIĘTY NA 5 TYGODNI.

Rektor uniwersytetu wiedeńskiego ogłosił zamknięcie uniwersytetu i zawieszenie wszelkich wykładów jakoteż czynności w pracowniach do dnia 15 stycznia przyszłego roku.

Pozostaje to w związku z ponawiającemi się zaburzeniami w tej uczelni i bezskutecznością wszelkich zabiegów władz szkolnych o uspokojenie młodzieży.

STRASZNA ZBRODNIA SZALEŃCA.

W miejscowości Diegenheim dokonano krwawej zbrodni. Pewien 36-letni robotnik, ogarnięty szałem, przeciął swej żonie brzytwą krtań, kładąc ją trupem na miejscu, poczem w ten sam sposób pozbawił życia swą 10-letnią córkę.

W końcu szaleniec przy pomocy tego samego narzędzia popełnił samobójstwo.

ZAMACH BOMBOWY na wysokiego komisarza Anglji w Egipcie

Zamach bombowy na rezydencję angielskiego wysokiego komisarza nie pociągnął poważnych skutków. Mała bomba, przymocowana do framugi okna, eksplodowała, nie wyrządzając poważniejszej szkody, a niszcząc jedynie tylko kilka szyb.

Prezydent ministrów zarządził na wielką skalę zakrojone śledztwo, mające na celu wykrycie sprawców.

ABY ULŻYĆ GORĄCZCE — poszedł do kąpieli i utonął.

We wsi Hołowczyce (Wołyń) zachorował Jan Kulig bardzo ciężko. Gorączka doszła do 40 stopni.

Jednakże rodzina nie bardzo się tem przejmowała, a nawet onegdaj wyszła do roboty, pozostawiając chorego bez opieki. Tymczasem chory poczuł takie gorąco, że postanowił pójść się wykąpać do pobliskiej rzeki.

W czasie owej nieszczęsnej kąpieli utopił się. Gdy rodzina powróciła do domu i nie zastała chorego, rozpoczęła poszukiwania.

Po pewnych śladach natrafiono na topielca, którego już rzeka zdołała wyrzucić.

Z życia samorządów województwa kieleckiego.

Rozporządzenie prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 21 października 1932 r., ogłoszone w dzienniku ustaw nr. 91, znajduje się obecnie w trakcie realizacji.

W powiatach tworzą się powiatowe komisje oszczędnościowe do których powołano poważne osoby„ biorące udział w życiu samorządowem.

Czynności tych komisyj, dążących do obniżenia kosztów administracji komunalnej, przeważnie już się rozpoczęły.

Do wojewódzkiej komisji oszczędnościowej powołano również przedstawicieli samorządu gospodarczego.

Przewodniczącym komisji został mianowany przez ministra spraw wewnętrznych p. Bolesław Markowski, emerytowany wiceminister skarbu i profesor wyższej szkoły handlowej, zamieszkały obecnie w Kielcach. Jako członkowie komisji wchodzą pp.: Mikołaj Knysz, radca skarbowy w Kielcach, Jan Klużniak, właścciiel warsztatów mechanicznych, Modest Grzybowski, radca izby przemysłowo - handlowej, Stanisław Gawroński, właściciel majątku w Jeżowej Woli pod Radomiem i Feliks Rajczewski prezes OTO. i KR. z Piestrza. w pow. stopnickim.

Przyjechał z Krakowa, aby znaleźć śmierć w Sosnowcu

18-letni pomocnik ślusarski pod kołami tramwaju przed gmachem kasy chorych.

Wczoraj około godz. 2 popol. tuż przed nowowybudowanym gmachem kasy chorych w Sosnowcu, na oczach licznych świadków, wydarzył się tragiczny wypadek najechania przez tramwaj, którego ofiarą padł pomocnik ślusarski

18-letni Józef Torba

z Krakowa.

Torba wraz ze swym pracodawcą, majstrem ślusarskim przyjechali z Krakowa do Sosnowca za interesami. Po załatwieniu kilku różnych spraw obaj udali się do kasy chorych.

Wychodząc z budynku kasy, Torba nie zauważył zbliżającego się od strony dworca tramwaju, który całą siłą

wpadł na nieszczęśliwego.

Zgrzytnęły hamulce. Było już jednak zapóźno. Tramwaj **obciął nieszczęśliwemu nogi i pokaleczył głowę.**

W stanie bardzo groźnym odwieziono go do szpitala na Pekinie, gdzie nie odzyskawszy przytomności, o godz. 5 popol.

życie zakończył.

Strajk włoski

dwojga... pracowników biurowych w Sosnowcu!!!

TEGO JESZCZE W ZAGŁĘBIU NIE BYŁO.

Czasy dzisiejsze, pełne trosk o jutro nietylko licznych rzesz bezrobotnych, ale i tych. którzy jeszcze pracują, a nie są pewni dnia następnego — pełne są paradoksalnych wprost powikłań i sytuacyj, niejednokrotnie zakrawających na humoreskę. Oto przykład:

W biurze związku rzemieślników żydowskich przy ul. Targowej w Sosnowcu od dawnego już czasu zatrudnione były **dwie siły biurowe: urzędnik i maszynistka.** Prócz tego pracował inkasent.

W ostatnich kilku miesiącach, w których kilka razy zmieniały się zarządy związku, urzędnicy pracowali za darmo. **Przez szereg miesięcy nie otrzymali pensji.**

Nie pomagały prośby i codzienne zwracanie się do zarządu o wypłatę należności. Otrzymywano zawsze jedną odpowiedź: niema pieniędzy. Kiedy wszystkie środki zostały wyczerpane urzędnik i maszynistka chwycili się ostatniego. **Zastrajkowali!**

Aby strajk — według ich mniemania — odniósł większy skutek, postanowili strajkować po włosku. **Zamknęli się w biurze na klucz i nie wpuszczali do wnętrza nikogo, nawet p. prezesa zarządu.**

Strajk trwał bez przerwy dwa... tygodnie **Urzędnik i maszynistka przez ten czas nie opuszczali lokalu biura ani na chwilę!** We dwójkę walczyli wytrwale przez 14 dni.

Kiedy i strajk nie pomógł, a strajkującym zaczęło się w końcu nudzić w zamkniętych dwuch pokojach biura, **postanowiono zwrócić się do inspektora pracy z prośbą o interwencję.**

Przerwano strajk. Inspektor pracy wyznaczył konferencję z przedstawicielami zarządu związku, na której ci **przyrzekli, że postarają się w krótkim czasie wypłacić urzędnikowi i maszynistce zaległe pensje,** przyczem zaznaczono, że związek, znajdując się obecnie w bardzo trudnych warunkach materjalnych, prawdopodobnie będzie rozwiązany, biuro zaś zlikwidowane.

Zdawaćby się mogło, że nareszcie sprawa została załatwiona. Urzędnicy, choć utracili pracę, zostaną wreszcie wypłaceni. Jakież było zdumienie urzędnika i maszynistki, kiedy na drugi dzień po konferencji w inspektoracie, zgłaszając się do biura, **zastali nową pracownicę, im zaś oświadczono, że w biurze niema już dla nich miejsca, a pieniądze niewiadomo kiedy będą.**

Na nic się więc nie zdał ani strajk, ani interwencja inspektora pracy. Usunięto z pracy pracowników, którym związek winien jest za parę miesięcy, **przyjęto do pracy nową siłę, którą niewątpliwie podobny los czeka.**

Oto jest jeden z licznych w Zagłębiu obrazków, który doskonale ilustruje ciężkie i trudne położenie pracownika, wyzyskiwanego na każdym kroku.

Zjazd pracowników samorządowych Zagłębia Dąbr.

Onegdaj w Czeladzi odbył się walny zjazd delegatów zw. pracowników samorządowych trzech powiatów: będzińskiego, zawierckiego i olkuskiego.

Zebranym przewodniczył przedstawiciel Dąbrowy p. Wolski, sekretarzował p. N. Madla.

Tematem obrad była sprawa obniżek płac. Sprawa uposażeń jest o tyle aktualna, że obecnie układane są budżety miast na rok 1933-34. Niezależnie od tego poruszono sprawę ujednostajnienia charakteru wszystkich pracowników samorządowych.

Zebrani sporo czasu poświęcili omówieniu porządku dziennego, jaki przewidziany jest na zebraniu zarządu głównego w Warszawie w dniu 18 grudnia b. r., a szczególnie jakie stanowisko mają zająć pracownicy w stosunku do nowego ustawodawstwa samorządowego.

Następny zjazd odbędzie się w Sosnowcu w styczniu przyszłego roku.

KRONIKA

Grudzień 13 Wtorek	Dziś: Łucji Jutro: Nikazego Wschód słońca: 7.36 Zachód słońca: 3.40

RADJO

WARSZAWA.

Wtorek, 13 grudnia.

11.40. Codz. Przegląd Prasy Polsk. 11.50. Kom. meteor. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. bież. 12.10 Płyty. 13.20. Urz. kom. PIM. 15.10. Kom. państw. Inst. Eksportowego. 15.15 Kom. gospod. 15.25. Chwilka lotn. 15.30. Kom. Państw. Urz. Wych. Fiz. 15.35 Wśród książek. 15.50 Arje i pieśni. 16.25. Odczyt dla nauczycieli. 16.40. Postęp techniki a rozwój stosunków gospod. świata. 17.00. Koncert popołudn. 17.555. Program na dz. nast. 18.00. Przemówienie dyr. Stefana Łopatto. 18.10. Muzyka lekka. 19.00. Rozmaitości. 19.20. Wiad. roln. 19.30. Feljeton z Wilna. 19.45. Prasowy Dz. Radj. 20.00. Muzyka religijna. 21.10. Wiad. sport. 21.15. Dod. do Pras. Dz. Radj. 21.20. Recital skrzypc. 22.00. Kwadrans lit. 222.15. Płyty. 22.55. Urz. kom. PIM. i kom. polic. 23.00. Muzyka taneczna.

WARSZAWA.

Środa, 14 grudnia.

11.40. Codz. Przegląd Prasy Polsk. 11.50. Kom. meteor. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. bież. 12.10. Płyty. 13.20. Urz. kom. PIM., 15.10. Kom. Państw. Inst. Eksportowego. 15.15. Kom. gospod. 15.30. Kronika harcerska. 15.35. Program dla dzieci. 16.00. Płyty. 16.40. Emigracja „postyczniowa". 17.00. Płyty. 17.40. Racjonalizacja przemysłu a zatrudnienie kobiet. 17.55. Program na dz. nast. 18.00. Muzyka lekka. 19.00. Rozmaitości. 19.20. Skrzynka poczt. 19.30. Feljeton lit. 19.45 Pras. Dz. Radj. 20.00. Chór ze Lwowa. 20.55. Wiad. sport. 21.05. Dod. do Pras. Dz. Radj. 21.05. Recital fortep. 21.55. Na widnokręgu. 22.10. Płyty. 22.40. Odczyt w jez. esperanckim. 22.55. Urz. kom. P. I. M. kom. polic. 23.00. Muzyka tan.

KATOWICE.

Wtorek, 13 grudnia.

11.40. Codz. Przeg. Pras. Pols. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Płyty. 13.15 Kom. gospod. 13.20. Kom. meteor. 15.10. Tr. z Warsz. 15.50. Bajeczki dla dzieci. 16.05. Intermezzo muz. 16.25. Tr. z Warszawy. 17.55. Program na dz. nast. 18.00 Tr. z Warsz. 19.15. Rozmaitości. 19.25. Kom. sport. 19.30. Feljeton muz. 19.45. Tr. z Warsz. 22.15. Intermezzo muz. 22.55. Tr. z Warsz.

—oOo—

OGÓLNA.

(o) **Listy sublokatorów w bramach domów.** W najbliższym czasie wydane będzie zarządzenie w sprawie wywieszania w bramach domów listów sublokatorów.

Listy te wywieszane będą obok wykazów lokatorów.

PREMJERA W TEATRZE.

W błękitnym ekspresie.

SZTUKA W 3 AKTACH ANDRZEJA BIRABEAU I JERZEGO DOLLEY'A, PRZEKŁAD BOL. GORCZYŃSKIEGO

Na ostatnią premjerę teatr sosnowiecki wystawił doskonałą komedję francuską spółki autorskiej Andrzeja Birabeau i Jerzego Dolley'a, w przekładzie Bolesława Gorczyńskiego.

Sztuka ta, jak zresztą wszystkie niemal komedje francuskie, pełna jest prawdziwie francuskiego humoru i doskonałego dowcipu, który tryska jak fontanna, wywołując na widowni huragany śmiechu.

Interesująca i wcale nie banalna treść komedji trzyma widza w bezustannem napięciu.

Peler przezabawnych sytuacyj jest drugi akt, w wagonie restauracyjnym pociągu pospiesznego, gdzie ledwo co ożeniony małżonek zakochuje się z miejsca w pięknej nieznajomej i wyznaje jej miłość. Była to jego telefonistka, której on nie poznał.

Sztuka ta na premjerze zdobyła sobie wstępnem bojem publiczność zagłębiowską, co daje rękojmię, że prędko nie zejdzie z repertuaru.

Na czoło zespołu wysunął się dyr. Roman Tański, jako dyrektor firmy Leon Brodier, który, jak zawsze, grał z talentem.

Słowa prawdziwego uznania należą się p. Halinie Drohockiej, jako telefonistce, zakochanej w swym szefie. Jedyną słabą stroną p. Drohockiej — to głos.

Poza tem wszystko jest w jaknajlepszym porządku.

P. Zbigniew Opolski, w roli Anzelma Duvala, jak zawsze, wywiązał się z swej roli bez zarzutu. Doskonałym był p. Bolesław Orliński, jako woźny, którego kreacjom od początku sezonu towarzyszą salwy śmiechu i burze oklasków. Nic więc dziwnego, że p. Orliński zyskał sobie miano „ulubieńca publiczności".

Dobrymi wykonawcami pozostałych ról byli: Wojciech Wojtecki, Roman Grudniewski, Marja Szczęsna, Marja Stróżyńska, Jan Nawrocki, Ireneusz Erwan i Leon Rytowski.

Sztukę reżyserował dyr. Roman Tański. Dekoracje pomysłowe.

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Dziś we wtorek, dnia 13 bm. o godz. 8.15 wiecz. występ teatru żydowskiego z Krakowa w głośnej sztuce pt. „Cjankali“. Ceny miejsc zwykłe od 9, gr do 3.59 zł. Przedsprzedaż biletów u p. Piekarskiego, ul. Modrzejowska.

W środę, dnia 14 bm., po cenach popularnych, wesoła komedja francuska pt. „W błękitnym ekspresie“ („Lazurowe wybrzeże“). W sztuce udział biorą pp.: Drohocka, Szczęsna, Erwan, Grudniewski, Nawrocki, Opolski, Orliński, Tański, Wojtecki i inni. Reżyserja dyr. Tańskiego. Początek o godz. 8.15 wiecz. Przedsprzedaż biletów w firmie Wł. Czechowski, ul. 3 maja 8.

TEATR NA NIEMCACH.

W czwartek, dnia 15 bm. w sali klubu — wystąpi zespół teatru sosnowieckiego w doskonałej sztuce M. Pagnola i P. Nivoix pt. „Handlarze sławy“. Ceny miejsc od 90 gr. do 3.39 zł. Przedsprzedaż biletów w klubie. Początek widowiska o godz. 8.15.

—o—

Z KIELC.

(k) Przezorność dziecka uratowała rodzinę od głodu. O pożyteczności budzenia w dziecku zwyszu oszczędności, przekonała się rodzina p.p. Kasprzyków, zam. przy ul. Bór, w Częstochowie. Oto 12-leni ich synek, Jurek od kilku lat drobne datki, darowane mu na jego wyłączne przyprzyjemności, składał do komunalnej kasy oszczędności. Ale od pewnego czasu bieda zajrzała do domu Jurka. Ojciec, złożony dłuższą chorobą, stracił pracę i nędza rozpanoszyła się na dobre w rodzinie p. K. Po długich staraniach p. K. otrzymał posadę na Wileńszczyźnie, ale aby ją objąć, trzebaby było mieć kilkadziesiąt złotych na drogę, a i w domu coś niecoś zostawić. I przyszła pomoc, jak z nieba. Jurek, widząc strapienie rodziców, zaofiarował swą książeczkę oszczędnościową, na którą złożył zł. 180.50. Zrezygnował z roweru, o którym marzył, ale zapewnił pracę ojcu, a chleb siostrzyczce, matce i sobie. Z Jurka będzie zpewnością dzielny obywatel państwa.

(k) Murzyn zrobił swoje. Jan Rutkowski, odpowiedzialny redaktor „Gazety Narodowej“ w Częstochowie skazany został przez sąd grodzki na 14 dni aresztu za artykuły kolidujące z art. 170 k. k., mówiącym o „rozpowszechnianiu fałszywych wiadomości, mogących wywołać niepokój publiczny.

P. Rutkowski przebywa obecnie w areszcie, zatrzymany w związku z ekscesami ulicznemi na tle zaburzeń antyżydowskich. Prokurator uzależnił wypuszczenie p. Rutkowskiego od złożenia przez niego kaucji w wysokości 1500 złotych. Kaucja ta dotychczas nie została wpłacona. Jak się dowiadujemy, czynni ki decydujące endeckie i obwiepolskie nie są skłonne naruszyć swych kieszeni, by ratować z opresji swego bojówkarza.

Murzyn zrobił swoje, murzyn musi siedzieć.

(k) Zima w pełni. W okolicy Kielc spadły onegdaj obfite śniegi zasypując pola i drogi, przez co znacznie utrudniona została komunikacja autobusowa.

Silny mróz oraz obfita szata śnieżna pozwoliły na rozpoczęcie sanny.

(k) O most pod Górnem. Na szosie wojewódzkiej Kielce — Łagów Opatów pod wsią Górno został rozebrany przed kilkoma tygodniami most. Upłynęło już kilka tygodni, a most ten nie został z powrotem odbudowany, mimo, że prace nad jego odbudową zostały podjęte. Cierpi na tem wysoce komunikacja, chcąc bowiem dostać się do Bieliu, Łagowa lub Górna samochodem lub dorożką, trzeba nadrabiać 17 klm. trasa najbliższa prowadzi bowiem przez Daleszyce.

Również i komunikacja z Bodzentynem i Słupią została na tej drodze przerwana. Chcąc dostać się z tych miejscowości do Kielc, objeżdżać trzeba przez Suchedniów, nadrabiając około 20 klm.

Odpowiednie władze winny most ten jaknajprędzej odbudować i przywrócić normalną komunikację.

Z SOSNOWCA.

(s) O przystanek autobusowy przy zbiegu ulic: Piłsudskiego, Wiejskiej i Grabowej. Na trasie autobusowej między dworcem a Milowicami urządzone są przystanki na ul. Piłsudskiego przy przecznicach innych ulic; pominięto jednak dość ważny punkt przy skrzyżowaniu ulic: Piłsudskiego, Wiejskiej i Grabowej, gdzie dawniej stale zatrzymywały się autobusy, i był postawiony słupek z tablicą.

W interesie okolicznych mieszkańców należy przywrócić przystanek w tem miejscu. Strata czasu najwyżej ćwierćminutowa nie robi chyba żadnej różnicy, zwłaszcza, gdy chodzi o wygodę publiczności.

(s) Ku czci twórcy „Wesela“. Staraniem związku strzeleckiego Sosnowiec — Pogoń prof. A. Majewski wygłosił w ubiegłą sobotę w lokalu związku przy ul. Rysiej 6 odczyt pt. „Dlaczego czcimy pamięć Stanisława Wyspiańskiego“.

(s) Włamywacz i dezerter w rękach policji. W nocy z 10 na 11 bm., podczas obławy przez główny komisarjat w Sosnowcu, zatrzymani zostali: Stefan Makowski, bez st. m. zamieszkania, poszukiwany listami gończemi przez sąd okręg. w Lublinie— za dokonanie szeregu kradzieży, i Jan Makowski, bez st. m. zam., poszukiwany przez rejonowy sąd wojskowy w Zamościu za dezercję. Obydwaj przekazani zostali po szuk... jącym władzom.

(s) Co komu ukradli? Z zakładu wulkanizacyjnego Ludwika Kramarza przy ul. Kołłątaja 1 w Sosnowcu, skradziono 2 dętki i 6 kg. kauczuku, wart. 105 zł.

— Z piwnicy Toli Guntakiewicz przy ul. Dekerta 12 w Sosnowcu, skradziono kilka butelek soku i konfitury, wart. 50 zł.

— Z komórki Prajsa Jankla przy ul. Węgroda 44 w Czeladzi, skradziono 8 litrów wina, kilka paczek cykorji i 3 kury. Straty wynoszą 80 zł.

— Wincentemu Gajdzińskiemu, zam. przy ul. Lisiej 1 w Sosnowcu, skradziono rower, wart. 200 zł.

— Stefanowi Witkowskiemu, zam. przy ul. Moniuszki 6 w Sosnowcu, skradziono rower, wart. 200 zł.

Z BĘDZINA.

(b) Schwytanie dezertera. We wsi Porąbka pow. będzińskiego zatrzymany został Stanisław Kukuła, lat 22, mieszkaniec wsi Aleksandrów, pow. częstochowskiego (obecnie bez st. m. zam.), kilkakrotnie karany za różne kradzieże, który uchyla się od służby wojskowej. Kukułę przekazano władzy poszukującej.

(b) Kradzieże. W nocy z dnia 10 na 11 bm., z zakładu krawieckiego Ch. Rozenberga, zam. przy ul. Sieleckiej 37, skradziono 8 płaszczy damskich, wartości 420 zł.

Tej samej nocy G. Fajertargowi, zam. przy ul. Gzichowskiej 52, skradziono rower rowerowe, wartości 150 zł.

PRACA PAŃSTWOWOTWÓRCZA NA WSI.

Dnia 8 bm. w sali miejscowej szkoły odbyło się posiedzenie zarządu rady gm. BBWR. Na posiedzeniu tem byli obecni prezes rady gm. BBWR. p. Węgrzyn, wiceprezes J. Cupiał, sekretarz M. Jagiełło, skarbnik M. Nikityn oraz członkowie: St. Kukulski, T. Smoleń, F. Leśniak, J. Jopek, W. Grabowski, A. Kapuśniak i M. Straszak, kom. post. p. p.

Posiedzenie to miało na celu ustalenie składek rocznych, które będą pobierane od członków w wysokości 2 zł. rocznie.

Następnie omawiano sprawę zaprenumerowania przez większą część członków pism jak „Gospodarz Polski“ i Express Zagłębia“ w związku z czem postanowiono zwołać na dzień 18 bm. walne zgromadzenie członków i sympatyków rady gm. BBWR. w Kroczycach.

Na tem samem posiedzeniu wybrano stałego korespondenta do pism wice prezesa BBWR. p. J. Cupiała z Kroczyc, na przewodniczącego sekcji rolnej p. A. Kapuśniaka, rolnika, na sekretarza tejże sekcji p. St. Kukulskiego, pomoc. sekret. gminy w Kroczycach.

—o—

Z CZELADZI.

(c) Stróż nocny kop. „Czeladź“ w roli włamywacza. Nocy onegdajszej stróż nocny kop. „Czeladź“ Jan Wójcik, strzegący prochowni przy ul. Nowopogońskiej na Piaskach, zaalarmował mieszkańców o włamaniu złodziei do pobliskich chlewów Górskiego.

Powiadomiona o włamaniu policja wszczęła energiczne śledztwo, które w niedługim czasie dało sensacyjny wynik. Otóż w czasie przeprowadzonej rewizji w budce stróżowskiej Wójcika znaleziono łom. Jak się okazało Wójcik sam dokonał włamania, gdyż chciał on skraść kilka kur. Ponieważ w chlewach kur nie było Wójcik, chcąc odwrócić od siebie podejrzenia symulował włamanie.

—

Z DĄBROWY.

(d) Obrona przeciwgazowa w Dąbrowie. Dnia 16 bm., o godz. 7-ej wiecz. w lokalu własnym LOPP. (ul. Sienkiewicza 11) odbędzie się otwarcie 20-godzinnego kursu informacyjnego obrony przeciwgazowej i przeciwlotniczej.

Zarządy stowarzyszeń i wszelkich instytucyj proszone są o delegowanie jak najliczniejsze grupy swoich członków.

Program kursu przewiduje poza ogólnem przeszkoleniem w obronie przeciwgazowej stworzenie kadr podinspektorskich (drużynowych) z tych, którzy zdadzą egzamin celująco i zadeklarują swój udział w pracy LOPP.

Wykłady, względnie zajęcia praktyczne odbywać się będą na kursie dwa razy w tygodniu po 2 godz. każdorazowo. Kurs trwać będzie 5—6 tygodni, po ukończeniu którego zostaną rozdane świadectwa kwalifikacyjne.

Z OLKUSZA.

(ol) 25 tys. zł. na zaległe pensje. Magistrat miasta Olkusza otrzymał w tych dniach z banku komunalnego pożyczkę krótkoterminową w sumie zł. 25 tys., którą przeznaczy na uregulowanie zaległych poborów pracowników miejskim, oraz emerytów.

(ol) Za nadużycia i przywłaszczenia. Na wniosek prokuratury sądu okręgowego z Sosnowca, sędzia śledczy w. Olkuszu rozpoczął śledztwo przeciwko b. nadleśniczemu komunalnych lasów sławkowskich T. Śmielewskiemu za nadużycia popełnione w lasach sławkowskich, oraz przeciwko b. wójtowi gminy Kroczyce, Surowcowi za przywłaszczenie sum asekuracyjnych pogorzelców tej gminy.

(o) Koncert muzyki religijnej. Chór bazyliki Jasnogórskiej pod protektoratem biskupa Kubiny, urządza w sali kina „Orzeł“ w Olkuszu wielki koncert muzyki religijnej w dniu 13 bm.

Urządzającym przedstawienia amatorskie nad uwagę. Na wszystkich niemal zebran. amatorskich, urządzanych przez różne organizacje panuje obecnie b. brzydki i nigdzie niepraktykowany zwyczaj, a mianowicie przedstawienia zapowiadane na pewną oznaczoną godzinę zaczynają się zwykle z pół lub jednogodzinnym opóźnieniem. Następnie pomiędzy jednym aktem a drugim trwają półgodzinne przerwy, gdyż zdaje się, że dewizą urządzających przedstawienia jest, by jaknajdłużej przetrzymać publiczność. Otóż organizatorzy zebrań powinni pamiętać, że na przedstawienia ludzie przychodzą by się rozerwać, a nie mrozić i pocić. Organizatorzy przedstawień powinni dbać o punktualne rozpoczęcie i o jaknajkrótsze przerwy.

KSAWERY MONTEPIN.

BRATOBÓJCA

Romans.

101.

Matka i córki poszły za przykładem, danym przez głowę rodziny, i we trzy powiększyły o piętnaście franków skarb dziecka.

Oficer podał znów rękę kataryniarzowi.

— Przychodź tu częściej, mój zuchu, rzekł doń, muzyka twoja sprawi nam zawsze przyjemność.

— Dziękuję, mój komendancie, dziękuję ci z całego serca i paniom również, odparł Magloire, któremu Marta dodała otrzymane pieniądze.

Potem gdy dziewczęcka dygnęła ładnie, ukłonił się, zdjąwszy czapkę, i pchnął dalej katarynkę.

Przed domem, gdzie zatrzymał się nieco dalej, rozpoczęła się taka sama scena prawie bez zmiany. Państwo i służący znów go wypytywali i grube monety srebrne posypały się w drobną rączkę Marty.

Magloire mówił do siebie:

— Jeżeli tak będzie dalej, to zostaniemy miljonerami, zanim dotrzemy do Courbevoie na śniadanie!

Łatwo zrozumieć, że wypytywania i powiadania, następujące bez przerwy, opóźniły wędrówkę do tego stopnia, że do południa kataryniarz odwiedził ledwie połowę swych klijentów w Clichy.

Na śniadanie zatrzymali się w małej restauracji ... gdzie ... do ... Tak samo jak zrana przystanki były częste i przydłużne i datki napływały.

Noc już zapadła, a Magloire zaledwie skończył swą kolejkę w Clichy. Trzeba było wracać do Saint-Ouen.

Mańkut dał znak do odwrotu, zagrawszy ulubioną piosenkę o różach i wiśniach.

Zaśpiewaj, mój drogi przyjacielu, rzekła Marta, to takie ładne.

W tej chwili znajdowali się przed sztachetami małego parku, po którym przechadzały się gromadki młodych mężczyzn i młodych kobiet.

Magloire na prośbę Marty zaśpiewał pierwszą zwrotkę:

Radujcie się, chłopcy dziewczęta,
I nućcie piosenki już,
Na drzewach śpiewają ptaszęta,
Nadszedł czas wisien i róż!

Śpiew ten przy akompanjamencie katarynki sprawiał bardzo ładny efekt.

Spacerowicze zatrzymali się, przysłuchując, potem zbliżyli się do sztachetek i po ukończonym śpiewie wieszcz deszcz monet srebrnych spadł dokoła grajków wędrownych.

Marta biegała na prawo i na lewo, ażeby je podnosić. Drobne jej rączki były pełne.

— A! jakie to zabawne! wyszeptała uradowana.

Magloire podziękował i wraz z dzieckiem powrócił do Saint-Ouen...

Marta, idąc, powtarzała walc Wisien i Róż. Już go się nauczyła i zaśpiewała kataryniarzowi.

— Ale dobrze, nawet bardzo dobrze, moja pieszczoszko! rzekł do niej. Kiedy znów pójdziemy, ty sama śpiewać będziesz, a ja ci będę przygrywał, to jeszcze większy sprawi efekt.

Przybywszy do matki Aubin, Magloire policzył zarobek dzienny. Dosięgnął on cyfry tak nieprawdopodobnej, że zaledwie mógł uwierzyć własnym oczom. A jednak była to rzeczywistość.

— Połowa dla mojej kasy, pomyślał, a druga połowa dla dziecka. Może jej zbiorę niezły posag.

Z wielkim apetytem zjadł obiad ze swą małą wspólniczką, a o godzinie dziesiątej wrócił do swego mieszkania.

• • •

Daniel Savanne, chcąc ułatwić Robertowi, jako przyszłemu kierownikowi fabryki, porozumienie z głównego majstra i kasjera, wezwał ich depeszą.

Telegram ten wielce zdziwił Klaudjusza Grivot, już i tak niespokojnego bardzo z powodu obecności bratobójcy w Paryżu. Tłum przypuszczeń, natury najfatalniejszej osaczył jego umysł, który się gubił w daremnych domysłach.

Co się działo? Dlaczego sędzia żądał od niego, ażeby nazajutrz gotów był do jego rozporządzenia, jak i Roberta Verniere. Te pytania zadawał sobie i oczywiście nie mógł na nie odpowiedzieć.

Że wspólnik jego nie pisał doń wcale z Berlina, to mu się wydawało naturalnem, gdyż taki list mógł go skompromitować. Dlaczego jednak Robert, skoro był w Paryżu, skoro miał odwagę być obecnym na pogrzebie brata, nie znalazł sposobu dla wyznaczenia mu spotkania, żeby mu wytłumaczyć, co się dzieje tego zrozumieć nie mógł i żył w gorączce wśród śmiertelnego niepokoju.

Jak się umówiono zrana, rodzina Verniere znajdowała się zebrana o godzinie szóstej u sędziego śledczego.

d. c. n.

Pamiętajmy, że gruźlica jest klęską społeczno-narodową, jest nieszczęściem rodzin, tragedją człowieka, że niema dobrobytu bez czynnej walki z gruźlicą.

Z ZAWIERCIA.

(z) **Posiedzenie rady przybocznej.** Jutro o godz. 8 wieczorem odbędzie się posiedzenie rady przybocznej. Porządek dzienny przewiduje cały szereg spraw natury samorządowo - gospodarczej.

(z) **20 proc. obniżka w firmie Krawczyk i S-ka.** W tych dniach fabryka Krawczyk i S-ka, zawiadomiła robotników, iż z dniem 1 stycznia 1933 r. dotychczasowe zarobki obniżone zostaną o 20 proc. Obniżka ta dla robotników będzie bolesnym ciosem, gdyż dotychczasowe ich zarobki, nie są i tak zbyt wysokie.

(z) **Ćwiczenia strażackie.** W ubiegłą niedzielę zakończone zostały w Żarkach ćwiczenia oplg. w tamtejszej straży ogniowej, prowadzone przez st. instr. E. Wochtmana.

Po ćwiczeniach odbyła się defilada drużyn w maskach przeciwgazowych. Defiladę przyjęli przedstawiciele miejscowych władz.

(z) **Nowe ceny chleba i mąki.** Z dniem 7 grudnia rb. na terenie Zawiercia obowiązują nowe ceny chleba i mąki, a mianowicie: mąka żytnia 65 proc. w hurcie 27 gr. za kg., chleb z tej mąki w detalu 26 gr. Mąka żytnia 80 procent. 20 gr., chleb z tej mąki 19 gr. Mąka sitkowa 70 proc. — 19 gr., chleb z tej mąki 18 gr. Mąka pszenna 65 proc. w hurcie 37 groszy, bułki pszenne i chałki zwyczajne z mąki 65 proc. — 60 gr.

(z) **O ulgowe świadectwo przemysłowe.** Podania o ulgowe świadectwa przemysłowe na rok 1933, rozpatrywane będą tylko w tych wypadkach, o ile złożone zostaną w tutejszym urzędzie skarbowym w grudniu. Nowopowstałe przedsiębiorstwa, które rozpoczną swą działalność w roku 1933 w styczniu, lutym i marcu i t. d., winny składać podania o ulgowe świadectwa z chwilą uruchomienia przedsiębiorstwa.

(z) **Nowe ceny tłuszczów.** Z dniem 7 grudnia rb. na terenie Zawiercia obowiązują nowe ceny tłuszczów i wędlin, a mianowicie: słonina za 1 kg. zł. 1.90, sadło 2.10, smalec topiony 2.35, szynka 4.00, polędwica wędzona 4.00, boczek surowy wędzony 2.20, boczek gotowany wędzony 2.20, rolada 2.70, serdelki 2.60, rozmaitość 3.40, parówki 2.80, mortadela cytrynowa 2.80, nogi 45 gr., mortadela siekana 2.70, salceson włoski 2.00, kiszka pasztetowa 2.00, kiełbasa krakowska 2.30, kiełbasa zwyczajna 1.90, serdelki 1.90, kiełbasa krajana sucha 4.00, schab 1.60, kiszka kaszana z kaszy tatarczanej 70 gr., z kaszy jęczmiennej 40, z kaszki drobnej 95 gr., kiszka wątrobiana 1.20, kadryl 1.20, kości 20 gr.

(z) **Ku czci Wyspiańskiego.** 25-ta rocznica śmierci genjalnego poety i malarza Stanisława Wyspiańskiego, która odbiła się tak żywem echem w całym naszym kraju, nie została zapomnianą i przez Zawiercie. W prawdzie społeczeństwo tutejsze, zaprzątnięte ciężką walką o byt, nie zdobyło się na komitet obywatelski. któryby zorganizował należyty obchód tej rocznicy, wyręcza je w tem jednakże nasza młodzież szkolna.

W nadchodzącą niedzielę, dnia 18 bm. urządzają uczniowie gimnazjum meskiego przy współudziale uczenic seminarjum żeńskiego uroczysty, publiczny wieczór ku czci Wyspiańskiego, na którym oprócz przemówienia i oryginalnych melodeklamacyj, odegrana zostanie „Warszawianka". Reżyseruje sztukę wytrawny znawca sceny p. M. Stypkowski, poza tem zaś współudział w roli głównej wziął p. A. Stypkowski.

Tym sposobem zmobilizowane zostały najlepsze siły Zawiercia dla oddania hołdu wielkiemu piewcy wolnej i potężnej Polski. Spodziewać się należy, iż społeczeństwo zawierckie poprze należycie tę godną uznania i piękną inicjatywę młodzieży i salę domu ludowego na wieczorze tym tłumnie wypełni.

(z) Kradzież węgla. Onegdaj na pociąg towarowy, zdążający w stronę Myszkowa, wpadło 3-ch nieznanych osobników, którzy gwałtownie poczęli wyrzucać węgiel. Wypadek ten został przez policję w porę zakończony i węglarze z pociągu zostali spłoszeni.

Wyrzucony węgiel w ilości 300 kg. został przez policję zabrany i oddany na s[illegible] kolejową w Zawierciu.

Lubczyk i proszek na niewierność.

Genandla Królowa mieszkała w Radomiu w pewnym fatalnym domu, dzie z pośród sześciu lokatorów czterech pozostawiło swe żony na pastwę losu. I jej mąż również opuścił ognisko rodzinne i choć pozostawał nadal w tem samem mieście, nie chciał powrócić. Złapał ją pono na gorącym uczynku wiarołomstwa.

Między opuszczonemi przez mężów sąsiadkami znajdowały się: Józefa Wojciechowska i Marja Ziejowa..

Z niemi to pani Genadla odbywała długie narady, zmierzające do wynalezienia sposobu na ściągnięcie uciekinierów. Zawarty ze sobą pakt i postanowiły wzajem sobie pomagać.

Ziejowa podsunęła plan, by udać się do słynnego w tamtych stronach „czarownika" Wiktora Madeja, mieszkającego we wsi Leśnej Brzezinie.

Pojechały. Madej wysłuchał każdą uważnie, Ziejowa prosiła o zaczarowanie jej męża, by zmusić go do powrotu, Wojciechowska domagała się „zadania" swemu małżonkowi takiego ziela, które skłoni go do błagania żony o przebaczenie, zaś Genandla Królowa rzekła z ponurym błyskiem w oczach:

— A ja chcę trucizny, która zadaje śmierć bardzo powoli, żeby on konał i nie mógł skonać i żeby wreszcie umarł.

Madej spojrzał na nią bystro.

— A nie wystarczy, jeśli dam takie ziele księżycowe, że mąż oślepnie i będzie na całe życie niewidomy?

— Dobrze, niech olepnie. Ile kosztuje to ziele?

— 95 złotych.

— Za drogo, nie mogę.

— To mogę dać na paraliż za 80 złotych.

— Owszem, ale tyle nie mam.

— A może za 50 zł. na uschnięcie języka?

— Byłoby dobre, ale też drogie.

— Więc za 30 na kołtun, albo za 20 na takie krosty, że tylko ja jeden umiem z nich wyleczyć.

— To już lepiej krosty, ale niech pan coś opuści.

Targ w targ, kobiety dały po 5 zł. Ziejowa i Wojciechowska otrzymały jakieś maleńkie paczuszki, w których była szerść z „wronego konia, podkutego na nowiu przez rudego kowala". Miały to podłożyć każda pod poduszkę swego męża, ale obowiązkowo niepostrzeżenie w czasie jego obceności.

Królowa zaś otrzymała jakiś proszek zielony oraz zaklejoną kopertę z magicznemi słowami, którą należało przez osobę trzecią włożyć mu do kieszeni lub do czapki. Proszek należało podać do wypicia.

Powróciwszy do domu, wszystkie trzy przystąpiły do wykonania otrzymanych dyspozycyj.

Stała się rzecz zadziwiająca. Wojciechowski pogodził się z żoną.

Wojciechowska zobowiązała się wobec Królowej, iż odegra rolę „osoby trzeciej". Królowa wręczyła jej magiczną kopertę i butelkę, w której znajdowała się wódka, nastawiona na proszku otrzymanym od znachora, poczem obie udały się na poszukiwanie Króla.

Znalazły go na placu przy swych koniach (trudnił się furmaństwem). Królowa wówczas rzekła:

— Oto jest ta kiepura.

Znaczenie tych słów stało się zrozumiałe dopiero później na rozprawie sądowej.

Wojciechowska najęła Króla do przewiezienia drzewa, a następnie w swojem mieszkaniu uraczyła go wódką.

W godzinę potem Król leżał w domu swoich rodziców, wijąc się w okropnych bólach. Wezwany felczer zapisał jakieś środki, które jednak nie pomogły. Gdy następnie po paru godzinach lekarz stwierdził zatrucie i zastosował płókanie żołądka, było już za późno. Chory uległ paraliżowi nóg i rąk, a następnie zmarł.

Przed zgonem mówił, iż zaszkodziła mu wódka u Wojciechowskiej.

Zbadana przez policję Wojciechowska przyznała się do uraczenia zmarłego wódką, otrzymaną od jego żony. Butelka od wódki była już pusta. Zabrano ją do analizy ale materjał badania był zbyt szczupły.

Ustalono natomiast, że Królowa nabywała w aptece truciznę na szczury „[illegible]". Wypytywała aptekarza, czy szkodliwa jest również dla człowieka.

Królową i Wojciechowską aresztowano i po przeprowadzeniu śledztwa stawiono przed sądem okręgowym.

Królowa częściowo przyznała się do winy. Była rozżalona na męża, gdyż miał już dwie żony, a udawał kawalera i po ślubie z oskarżoną był skazany na rok więzienia za dwużeństwo. Nie chciał następnie żyć z oskarżoną, dowodząc, że dziecko, które przyszło na świat, nie jest jego dzieckiem.

Otrzymawszy od „czarownika" sposób na wywołanie krost, zdecydowała następnie, że będzie to zbyt mała kara, przeto dosypała jeszcze dla większej mocy trucizny na szczury, zresztą nie w intencji spowodowania śmierci, lecz jedynie ciężkiej choroby.

Zeznanie świadka Joska Szajnmana, który słyszał słowa oskarżonej, wypowiedziane do Wojciechowskiej, „o jest mój kiepura" — wyjaśniły co to znaczy. Okazuje się, że kiepura po żydowsku to znaczy „cholera".

Niezwykle interesująco wypadło zeznanie powołanego w charakterze świadka Madeja, 30-letniego mężczyzny o bystrych oczach. Zeznał on, że jest znachorem z dziada, pradziada „od pańszczyźnianych jeszcze czasów".

— Czy rzeczywiście świadek dał oskarżonej i jej towarzyszkom środki, o których mowa?, — pyta przewodniczący.

— Co to był za proszek?

— Mielony rumianek.

— A czemu świadek kazał włożyć zmarłemu do kieszeni jakąś kopertę?

— Napisałem wewnątrz „strzeż się, żona chce cię otruć". Zakazałem Królowej otwierać kopertę, gdyż siła, która tam siedzi — wywietrzeje.

— A czemu świadek polecił Wojciechowskiej włożyć szerść końską pod poduszkę męża?

— Poleciłem jej, by to uczyniła w jego obecności. Chciałem w ten sposób zmusić ją, by do niego poszła, sądząc, że może wpłynie to dobrze na załagodzenie nieporozumienia.

Prokurator: — Czy świadek wystawia swoim pacjentom recepty?

— Tak, moje nazwisko na receptach jest uznawane przez wszystkie apteki.

Sąd po tym niezwykłym przewodzie wydał wyrok, skazujący Genandlę Królową na 8 lat więzienia za trucicielstwo. Wojciechowską, której nie udowodniono złej wiary, sąd uniewinnił.

Wyrok ten został zatwierdzony przez sąd apelacyjny i sprawa trafiła wczoraj przed komplet trzech sędziów Sądu Najwyższego w składzie sędziów Jamonta, Fleszyńskiego i Zaborowskiego.

Prokurator Kuczyński wnosił o oddalenie skargi kasacyjnej, wniesionej przez obronę.

Tak też Sąd Najwyższy uczynił. Wyrok stał się prawomocny.

J. D.

39 dni strajku w hucie „Teps" w Strzemieszycach

Dziś mija 39 dzień strajku w hucie szklanej „Teps" w Strzemieszycach. Robotnicy w dalszym ciągu w sposób stanowczy oświadczają, że **nie opuszczą terenu fabryki dopóty, dopóki dyrekcja nie cofnie zawiadomienia o unieruchomieniu fabryki.**

Omawiając tę smutną sprawę, dziwić się niezmiernie należy dlaczego dyrekcja fabryki nie stara się, aby strajk ten był zlikwidowany.

Z dotychczasowego postępowania dyrekcji odnosi się wrażenie, że strajk jest dyrekcji na rękę.

Nie ulega teraz najmniejszej wątpliwości, że remont maszyn — to pretekst i dyrekcja nosiła się z zamiarem unieruchomienia huty na czas dłuższy. Gdyby rzeczywiście dyrekcji zależało na zlikwidowanie strajku, to niewątpliwie znalazłaby sposoby, któreby przekonały robotników i ci opuściliby fabrykę.

Ciekawi jesteśmy jak sprawę załatwi dyrekcja, kiedy nadejdzie sezon i poczną wpływać zamówienia na butelki (specjalność huty), wtedy niewątpliwie rozmowa z robotnikami inaczej będzie wyglądała.

Krwawe nieporozumienie w Dłużcu pod Wolbromiem

Pomiędzy sąsiadami w Dłużcu pod Wolbromiem rodziną Lataczów i Piotrem Karoniem, wynikły nieporozumienia sąsiedzkie. Przedwczoraj doszło do walnej bitwy o tyle nierównej, że na jednego Karonia, rzucili się z kijami Lataczowie, mianowicie Władysław,, Karol i Magdalena. Finał bitwy dla Karonia okazał się fatalny, bowiem pod razami padł nieprzytomny na ziemię. Wezwany dr. Ocepa z Wolbromia skonstatował niebezpieczny stan Karonia, który zaniemówił wskutek doznanego wstrząsu mózgu.

Trójcę Lataczów zaaresztowano.

Echa krwawego napadu bandyckiego w pow. olkuskim.

Sprawcy pamiętnego napadu na bogatego gospodarza Kacpra Walczaka w Owczarach, pow. olkuskiego, stanęli wczoraj ponownie przed sądem okręgowym w Sosnowcu.

Było to śnieżystej nocy w styczniu b. r., kiedy czterech zamaskowanych bandytów wtargnęło do odosobnionej zagrody Walczaka. Na odmowę otwarcia drzwi, bandyci przypuścili szturm do okien. Po kilkugodzinnej rozpaczliwej walce, w której dwóch członków oblężonej rodziny zostało rannych, bandyci dostali się do wnętrza domu, poczem splondrowali go i ograbili.

W pościgu za opryszkami, schwytano sprawców śmiałego napadu, znanych w powiecie olkuskim rzezimieszków z Michałowic, Wacława Kopcia, lat 22, Józefa Hamerlika, lat 26, Piotra Fronczka, lat 27 i 18-letniego Marjana Krzywaczkę.

Bandycką czwórkę osadzono w będzińskiem więzieniu. Proces, wyznaczony przeciwko nim kilka miesięcy temu nie odbył się, główny bowiem oskarżony Kozioł, na kilka dni przed terminem rozprawy rozpoczął głodówkę i w dniu rozprawy był tak wycieńczony, że zemdlał po wprowadzeniu go do karetki więziennej.

Wczorajsza rozprawa przeciwko groźnym bandytom również nie odbyła się, wobec niestawienia się większości świadków.

ZE SPORTU.

Przed „Makabjadą” w Zakopanem.

AUSTRJACY DĄŻĄ DO ZWYCIĘSTWA NA IGRZYSKACH. — UDZIAŁ MüCKENBRUNNA.

Oceniać szanse poszczególnych związków „Makkabi“ na igrzyskach zimowych, jest może dziś jeszcze przedwcześnie. Trudno przewidzieć, kto zwycięży w ogólnej punktacji czterech konkurencyj, niemniej jednak można już dziś przewidzieć iż w szeregu najpoważniejszych kandydatów do pierwszego miejsca stanie związek „Makkabi“ w Austrji.

Ostatnio bawił w Wiedniu członek komitetu igrzysk dr. Beckmann, który przeprowadził definitywne pertraktacje z tamtejszym związkiem „Makkabi“. Na skutek pertraktacyj przyjazd reprezentacji Austrji jest zapewniony.

Austrjacki zespół reprezentacyjny składał się będzie z doskonałej drużyny hokejowej Hakoah (Wiedeń), osiemnastu narciarzy i saneczkarzy. o wysokiej klasie, wreszcie 5 łyżwiarzy wiedeńskich, którzy mają za sobą szereg sukcesów międzynarodowych.

Ostatnie dni przynoszą coraz bardziej sensacyjne wiadomości, świadczące, iż igrzyska zimowe „Makkabi“ w Zakopanem będą imprezą stojącą na wysokim poziomie. Coraz to nowsze zgłoszenia zwiększają listę uczestników, którzy walczyć będą w ciągu czterech dni w Zakopanem.

Jak się dowiadujemy, zostały ostatnio znacznie wzmocnione szeregi reprezentacji związku „Makkabi“ w Polsce, przez udział Henryka Mückenbrunna. Mückenbrunn — to nazwisko znane doskonale w sferach sportowych. Dwukrotny mistrz Polski i Czechosłowacji w narciarstwie, mistrz Francji w saneczkarstwie, zwycięzca w dziesiątkach konkursów w kraju i zagranicą — jest wspaniałym asem, który od szeregu lat bawi zagranicą. Przebywa stale w Szwajcarji, w głośnych ośrodkach sportowych, znajduje się w doskonałej formie i stanie na starcie w Zakopanem. Start jego jest jedną z największych atrakcyj igrzysk zimowych „Makkabi“.

W związku ze zbliżającymi się końcowemi pracami przygotowawczemi bawił w Zakopanem członek komitetu dr. Kirszenbaum, który odbył konferencję z czołowymi działaczami sportowymi na terenie podhalańskim. Kierownicy organizacyj sportowych w Zakopanem z płk. Wagnerem na czele, przyrzekli daleko idące poparcie, zajmując w każdej sprawie bardzo przychylne stanowisko. Prace około toru saneczkarskiego zostały już ukończone. Tor został gruntownie przebudowany, a z nastaniem zimy zostanie na nim ułożona specjalna nawierzchnia z t. zw. papki lodowej. Prace około stadjonu hokejowego zostaną podjęte w najbliższych dniach.

PRZETARG.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Radomiu ogłasza publiczny przetarg na dzierżawę niżej wymienionych przedsiębiorstw zarobkowych:

A. Z terminem objęcia od 1 stycznia 1933 r.

1) restauracji II kl. na stacji Zawada z prawem sprzedaży napojów alkoholowych,

2) bufetu III kl. na stacji Zawada,

3) bufetu na stacji Opoczno i Bełżec.

B. Z terminem objęcia od 1 lutego 1933 r.

4) restauracji I/II kl. na st. Kielce z prawem sprzedaży napojów alkoholowych,

5) restauracji III kl. na stacji Chełm,

6) restauracji III kl. na stacji Kowel,

7) bufetów na stacji Powursk, Ujazd, Sandomierz.

Szczegóły podane w „Monitorze Polskim“ Nr. 279 z dnia 5/12. 1932 r. i w ogłoszeniach wywieszonych na stacjach w Okręgu Dyrekcji Kolei Państwowych w Radomiu.

Syndyk tymczasowy masy upadłości Abrama Meryna i Szaji Rozenblata, handlujących pod firmą „Abram Meryn i S-ka“, adwokat Halina Awrutin, komunikuję, iż w dniu 15 grudnia 1932 r. o godz. 9 m. 30 rano w gmachu Sądu Okręgowego w Sosnowcu odbędzie się zebranie wierzycieli z następującym porządkiem dziennym:

1. wysłuchanie sprawozdania syndyka tymczasowego.

2. zawarcie układu z upadłą firmą, względnie utworzenie związku wierzycieli i wybory syndyka ostatecznego.

Syndyk Tymczasowy
HALINA AWRUTIN, adwokat.

LAJBEL LIWSZYC zgubił dowód osobisty, wydany przez Magistrat w Warszawie, książkę wojskową przez P. K. U. w Warszawie.

BĘDZIŃSKIE T-wo Wzajemnego Kredytu unieważnia zgubione weksle: Nr. 53358 wyst. W. Socha Wielkie Hajduki pł. 16/12 zł. 1000, Nr. 53327 wyst. J. Łęcki Katowice pł. 16/12 zł. 100, Nr. 53291 wyst. J. A. Janowski Katowice pł. 25/12 zł. 141, Nr. 53328 wyst. J. Barczyk Nowa Wieś pł. 12/12 zł. 150 i czeki: Nr. 53355 wyst. J. Gawlik na Dresdenerbank K. Huta wyst. d. 6/12 zł. 1000, Nr. 53368 wyst. Handel żelaza i narzedzi Tarnowskie Góry wyst. d. 10/12 na Komunalną Kasę Oszczędności Świętochłowice zł. 260. Łask. znalazca zechce nam pow. zwrócić za wynagrodzeniem.

ANDRZEJ SEWERYN zgubił dowód osobisty kolejowy wydany przez Dyrekcje Warszawską oraz kartę meldunkową Stanisława Siudy i pieniądze w pociągu od Kazimierza do Szczakowy. Łaskawy znalazca raczy zwrócić połowę pieniędzy.

DROBNE OGŁOSZENIA.

POSADY i PRACE

POTRZEBNY zdolny stolarz meblowy. Sosnowiec, Będzińska 40, Makarewicz.

POTRZEBNY pracownik fryzjerski zaraz. Dąbrowa Górn., Konopnicka 19, Lorenc Eugenjusz.

POTRZEBNY pracownik fryzjerski i uczeń na dokończenie praktyki. Sosnowiec, Perla, Skotnicki.

KUCHARKA gastronomiczna rutynowana potrzebna zaraz. Zgłoszenia Filja „Expresu Zagłębia“ Dąbrowa.

KUPNO i SPRZEDAŻ

DO sprzedania wózek dziecinny w dobrym stanie. Wiadomość: Sosnowiec-Rybna Nr. 18 u gospodarza.

Ozdoby choinkowe

perfumy, wody kolońskie, mydła toaletowe i zwykłe, farby, pokost i pendzle poleca korzystnie skład apteczny Rozenbluma, Czeladź, Rynek 13. Duży wybór! Ceny niskie!

Zgubione dokumenty
po 4 grosze za 1 wyraz.

TOMASZ ŁABUŚ, Czeladzka 9, zgubił między Sosnowcem a Katowicami dowód osobisty wydany przez magistrat Sosnowca, książkę wojskową wydaną przez PKU. Sosnowiec.

BRENIŃSKI WŁADYSŁAW zgubił kontramarkę Nr. 1153 wydaną przez kopalnię Hr. Renard.

KUREK ANDRZEJ zgubił książeczkę kasy chorych Nr. 8887, wydaną w Sosnowcu.

Różne

ZA wypożyczenie 1000 złotych dam procent dobry według umowy, lub posadę kasjerki sklepowej. Wiadomość: Administracja „Expresu Zagłębia“ w Sosnowcu.

WYSZEDŁ z domu w Gródkowie Głuszek Franciszek umysłowo chory, ubrany w granatowe ubranie. Ktoby widział takowego proszony o zawiadomienie najbliższy posterunek policji

Zł. 10.000

poszukiwane na pierwszy numer hipoteki nieruchomości wartości zł. 100.000. Zgłoszenia sub: „Z. Z.“ do Administracji niniejszego pisma.

SMAKOSZE zaopatrują się na święta w wyborowe wędliny jasielskie w „Małopolance“ Sosnowiec, Piłsudskiego 7a.

IGŁY PATEFONOWE zamienia stare na nowe za dopłatą 50 proc. wartości nowych. Zakład zegarmistrzowski W. Niepoń, Sosnowiec, ul. Czysta 7.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. Expres Zagłębia“ Sosnowiec. Teatralna 1, tel. 4-94. Redaktor odp.: Józef Oskólski.